

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 25

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22.45 i 22.69
Konto pocztowe: 264000, Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr 1.

Częstochowa, sobota 30 stycznia 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mie-
sieczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego portu: 12 gr.).
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzędy Pocztowe w klas. Gab.

Rok V.

Zajmowanie stanowisk na skróconych liniach

W Stalingradzie trwa niezlomnie bohaterski opór obrońców

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA.
29 stycznia. — Naczelną Komendę Niemiec-
kich SS Zbrojnych komunikuje w dniu
28 stycznia:

W zapalnych punktach obronnej bitwy
na Wschodzie armie nasze niewzruszalnie
wyrzymują nasiek nieprzyjaciela, wśród
jak najtrudniejszych warunków bojowych
i atmosferycznych.

W Stalingradzie trwa niezlomnie hero-
iczny opór obrońców. Materiał bolszewi-
ków na zachodni i południowy front za-
łamały się, wśród bardzo ciężkich strat dla
nieprzyjaciela.

Silne ataki bolszewickie, wspierane samo-
tami bojowymi i czołgami, nie powiodły
się w zachodnim Kaukazie.

W stepowym rejonie, na południe od Ma-
nyczy, wojska państwowe odparły gwałtowne
ataki nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli
szereg sowieckich dywizji strzelców.
Jednostki zmierzające do przetrwania, ka-
tark Manycz i Don z pozostałymi resztkami
nieprzyjaciela. Z nieznajomością się toczą
ciężkie walki na zachód od Woroneża.

Po odparciu wszystkich prób okrążenia,
wojska, walcząc, cofają się, zgodnie z roz-
kazem, na nową skróconą linię bojową.

Silne formacje lotnictwa wspierają walki
na ziemi i atakującym bolszewikom zadają
wysokie straty w ludziach i materiałach.

Na środkowym odcinku frontu jedynie
lokalne działania bojowe.

Na południowy wschód od jeziora Iłmeń
silne ataki, rozpoczęte przez bolszewików
28 listopada, przy użyciu przeważających
sił pod względem ludzi i materiału, nie
przyniosły dotąd sukcesów nieprzyjaciela.
Wojska armii łódzkiej, pod dowództwem
generała-pułkownika Buscha, przy
współdziałaniu formacji lotniczej, odparły
natarcie bolszewików w ciężkich wal-
kach i wśród najcięższych warunków bo-
jowych, przy trzęszącym mrozie i zawa-
żach śnieżnych, utrzymując wszędzie swe
pozycje. Ostatnie walki w tej bitwie obron-
nej doprowadziły do znalezienia pewnej
otoczonej grupy wojsk nieprzyjacielskich.

Od 28 listopada zniszczono 515 czołgów,
wzięto do niewoli licznych jeńców i zdo-
buto łup w postaci ciężkiej i lekkiej broni
piechoty, jako też w innym materiale wo-
jennym. Krwawe straty nieprzyjaciela są
niezwykle wysokie.

W bitwie nad Jeziorem Ładoga nieprzy-
jacieli ponowili na szerokim froncie ataki
czołgów i piechoty. Pod koniec, jak w dniach
poprzednich, odparto go krwawo, przy czym
bolszewicy stracili 10 czołgów.

W Afryce północnej obustronna działal-
ność oddziałów wydawała się.

Lotnictwo zbombardowało ponownie cięż-
ko port w Algierze. Pożar ogarnął jeden
statek handlowy i skład materiałów pod-
nych. Niemiecy myśliwcy rozproszyli w
rejonie pogranicznym tunińsko-libijskim
brytyjską formację myśliwców i, bez włas-
nych strat, zestrzelili 5 samolotów nieprzy-
jacielskich.

Zamiary nieprzyjaciela w kierunku ob-
rzucaenia bombami pod osłoną niskich
chmur obiektów, leżących nad Zatoką Nie-
miecką, uderzenia obrona myśliwców i
artylerii przeciwlotniczej. Myśliwcy i ar-
tyleria przeciwlotnicza marynarki zestrze-
lili 8 czteromotorowych bombowców i inny
samolot nieprzyjacielski. W toku noenych
ataków powietrznych na obszar Niemiec
zachodnich, ludność poniosła straty. W bu-
dynkach publicznych, zabytkach i szpi-
talach, jako też w dzielnicach mieszkani-
owych wyrwały szkody, wyrządzone przez
pożary. Podczas tych ataków zestrzelono
6 bombowców.

Jak już podano w doniesieniu nadzwy-
czajnym, niemieckie lotdże podwodne na
Morzu Śródziemnym i na Morzu Południ-
owym zatopili 8 statków, o łącznej pojemno-
ści 22.000 ton, spośród nich, silnie ubez-
pieczonych konwojów dowożących.

Na wodach Atlantyku niezwykły em-
pomimo wciąż trwających niezwykle
dużo pomocy Grenlandii a również
75.000 ton. Tym samym nieprzyjacieli stracił
znowu 10 statków, o pojemności 103.000 ton.

RZYM, 29 stycznia. — Włochi komunika-
li wojenny z czwartku brzmiał następująco:

Na terenie Trypolitanii działalność bo-
ja bez szczególnego znaczenia. W walkach

powietrznych myśliwcy niemiecy zestrze-
lili 5 aparatów typu „Curtiss”.

Obustronna ożywiona działalność wywia-
dowa w Tunetani, gdzie nieprzyjacieli-
skie wozy pancerne zostały odparte ogniem
artyleryjskim.

Baza marynarki La Valotta na Malcie
ostala obłożona bombami przez jedną
naszych eskadr lotniczych.

Samoloty brytyjskie dokonały nalotu na
Rocella, Marina, Sidero, Gioiosa (Reggio
Calabria) Zrzuciły one kilka bomb, ostrze-
liwując pociąg ogniem z karabinów maszy-
nowych. Ofiary tego ataku, mianowicie
jeden zabity i 13-tu rannych, zostali tra-
fione odłamkami pocisków eksplozyjnych.

Ponadto ogniem z karabinów maszynowych
ostrzeliwano pociąg na przestrzeni Gessib-
bilo i Avola (Syrakuzy), tudzież dworzec
kolejowy Brolo (Messyna). Zanotowano
jednego zabitego oraz kilku rannych. Inny
samolot ostrzeliwał z karabinu maszynowego
zespół „Vittoria” — Regazu. Trafiony po-
ciskiem artylerii przeciwlotniczej, pionąc,
samolot ten spadł.

Dwa nasze samoloty nie powróciły do
bazy z akcji dziennej. Wymieniony we wzo-
rniejszym komunikacie wojennym, jako tra-

fiony przez samolot torpedowy, pod kome-
ndą porucznika Rattista Mura, parowiec
średniej wielkości, poszedł na dno.

Rozkaz Mannerheima

HELSINKI, 29 stycznia. — Z okazji 25
rocznicy zwycięstwa przez marszałka Man-
nerheima naszego dowództwa nad wojska-
mi fińskimi, marszałek wydał rozkaz
dziennej, w którym m. in. czytamy:

„Dwadzieścia pięć lat upłynęło, od zimy
i wiosny, tak pełnej decydujących wyda-
rzeń, które doprowadziły do faktycznej nie-
zawisłości naszego kraju. Potęga bolszewi-
ka na Wschodzie, która z wielkimi prze-
ciwnymi przyznaną nam wolność w upo-
mniku, już wówczas równocześnie postano-
wiła utopić ją w morzu krwi fińskiej. Ja-
ko pierwszy w świecie naród wśród tra-
gicznych ofiar całego społeczeństwa, zasta-
widliśmy wówczas zapórę zaradzie ze Wscho-
du. Siła jedyności naszego małego na-
rodu okazała się w całej rozciągłości w
czasie groźnych miesięcy wojny zimowej.
Jaka toczyliśmy przed trzema laty, i o-
biecnie ta sama siła daje nam bodźca do prze-
trzymywania poraż trzeci naszej świętej wo-
jny o egzystencję i przyszłość narodu”.

Mowa generała Tojo przed Parlamentem Japońskim

Rok 1943 będzie okresem walnych bitew militarnych

TOKIO, 29 stycznia. — Pierwsze posie-
dzenie Parlamentu japońskiego, które o-
było się w czwartek, stało się żywiołową
manifestacją solidarności oraz niezlomnej
woli zwycięstwa na-
rodu japońskiego i
jego rządu. Obie iz-
by Parlamentu, po
przyjęciu do wiado-
mości sprawozdań
rządu, przystąpiły do
obrad nad projektem
rządowym. Przed-
łożony został parla-
mentowi razem 88
noweł do ustaw oraz
przewidywać się mają do zabezpieczenia osta-
tecznego zwycięstwa w ciężkich tych zna-
macznych.



Premier Tojo

Wszystko to odnosi
się do wydarzeń wojennych.

W wielkiej swej przemowie, wygłoszonej
przed Parlamentem, premier Tojo przed-
łożył dokładny pogląd na położenie wojsko-
we i polityczne. Równocześnie wypowie-
dował on się też o nowych zabiegach w dzie-
linie gospodarki i administracji, które
przewidywać się mają do zabezpieczenia osta-
tecznego zwycięstwa w ciężkich tych zna-
macznych.

„Czyni się już starania — mówił Tojo —
aby na terenach obsadzonych rozbudową
wzrostła dalej i silniej bazy strategiczne.
Można powiedzieć, że stanowiska te zapew-
niają już są, zarówno dla ofensywy, jak też
i dla defensywy. Surowce, które w pier-
wszym roku wojny wplywały z rees Japonii,
umożliwiają jednak ubytok tych surowców,
niezmiennie ważnych dla życia i dla wojny,
oznacza ciężki cios. To też jest powodem,
dlaczego nieprzyjacieli obecnie stara się do-
prowadzić do rozstrzygnięcia bitew, choćby
i nawet istniało niebezpieczeństwo, że
strategicznie znajdzie się on w położeniu
gorszym. Dlatego rok 1943 jest niewątpli-
wie okresem, któremu można nadać miano
okresu walnych bitew, wskutek których
powstają dalsze przesłanki dla pewnego
zwycięstwa. W jeszcze ściślejszej współ-
pracy ze swymi sojusznikami zamierza Ja-
ponia nadąć operacjom ofensywnym jeszcze
większego nasilenia, jak długo, dopóki
przeciwnik nie stanie się niezdolnym do
dalszego prowadzenia wojny”.

Premier poruszył także przyjazne stosun-
ki panujące z jednej strony między Japo-
nią a Mandżukuo, z drugiej zaś między Chi-
nami Narodowymi a Syjaniem, aby wresz-
cie zwrócić się do zagadnień europejskich.
Tutaj widziwy, że Niemcy, Włochy oraz
reszta ich sprzymierzeńców, którzy w naj-
ściślejszym współdziałaniu z Japonią wsze-
dzie widzącej swą zadziwiająca wręcz
siłę bojową, przewyższyć wszelkie trud-

ności. Bez wątpienia rozszerzą oni w dal-
szym ciągu swe dotychczasowe skuteczne
operacje ofensywne, a tym samym coraz
intensywniej umocnią swoją pozycję. Roz-
wój wypadków taki, jakim go widzimy
obecnie w Afryce północnej, uważać trzeba
niezmiennie za tylko Interludium w prze-
biegu wypadków wojennych i dlatego
nie może on żadną miarą posiadać wpływu
na ogólny rozwój wojny. Rozwój ten jed-
nak jest raczej sposobnością do wymierze-
nia dalszych ciężkich i rozstrzygających
ciosów siłom anglo-amerykańskim. Przy-
jazi, panująca między sojusznikami Paktu
Trzech z roku na rok przybiera na serdecz-
ność. Tutaj uwidacznia się wspólna praca
dla wspólnego celu i to tak daleko zacię-
niona, jakiej sobie innej wyobrazić nie
można.

W przeciwieństwie do tego świat coraz
więcej poznaje, że między Anglią a Ameryką
ponadto daleko idące nieporozumienia, jakie
się z egoistycznych interesów obu tych
krajów w odniesieniu do celów wojny oraz
do problemów powojennych, rzecz jasna,
miałaby wyłonić. Sam ten fakt najpełniej
wyjaśnia, po której stronie jest racja i na
którą stronę przechylił się zwycięstwo.

Następnie premier Tojo zajmując się szcze-
gółowo kwestiami, dotyczącymi zajętych
obszarów południowych, których mieszkań-
cy objawiają całym sercem swą gotowość
do współpracy z Japonią, celem stworzenia
nowego porządku w Wielkiej Azji Wschod-
nej. Na Malajach, na Sumatrze, Jawie,
Borneo, Celebes i na reszcie terytoriów
pauzie wszędzie spokój. Japonia zamierza
jeszcze w tym roku uznać utworzenie Pań-
stwa Burmańskiego i to z tymi terytoriami,
które dzisiaj przypadają pod admini-
strację obecnej burmańskiej administracji
centralnej.

W stosunku do Australii, stanowisko Japo-
ni jest to samo, jak w odniesieniu do
Czongkingu. Także i tu jest to nieodow-
od tak długo uderzać na Australię, dopóki
Australijczycy nie rozbudzą się ze swych
iluzji. W dalszym przebiegu swej mowy
zwrócił się premier Tojo także do zagadnień
japońskich. Aby osiągnąć zwycięstwo w tej
wojnie, trzeba skoncentrować wszelkie za-
biegi jedynie w tym celu, aby podwyższyć
ile bojową kraj.

W zakończeniu Tojo podkreślił, że rezul-
tat tej wojny nie może pozostawiać żadnych
wątpliwości. Dopóki cel ten nie zostanie
osiągnięty, trzeba jednak oczywiście liczyć
się z dalszymi nieudolnościami i ogranicze-
niami. Naród japoński natomiast nie musi
na życie proste, uwarunkowane stosun-
kami wojennymi i musi być gotów, bez
zakłamywania, ponieść wszelkie ograniczenia,
zaniebijać na wojnę przynosiła. Aby sprostać
tym szczerzonym zadaniom, przed którymi
Japonia w walnych tych chwilach się zna-

ZSRR żąda baz w Norwegii

KOPENHAGA, 29 stycznia. — Kilka ku-
penhaskich dzienników przyniosło ciekawą
depeszę ze Sztokholmu, dotyczącą teryto-
rialnych pretensji Sowietów. Treść depeszy
ze Sztokholmu, której źródłem jest skandy-
nawska agencja telegraficzna, brzmi nastę-
pująco:

Według uporczywych pogłosek, krążących
w tutejszych kręgach politycznych i dyploma-
tycznych, czynniki sowieckie przedsta-
wić miały na toczących się w ub tygodniu
pertraktacjach w Londynie i Waszyngtonie
pewne życzenia. Według tych pogłosek So-
wiety miały się domagać gwarancji co do
zachodniej granicy, która ma być zgodna
z potrzebami i wymaganiami rosyjskimi.
Jak słychać Rosja Sowiecka domagała się
oddania północnych terytoriów Norwegii,
Japonii i Finlandii, wraz z Narwikiem i
Petsamo.

Niemili goście

VIGO, 29 stycznia. — W miarę rozsze-
rzenia się szczegółowych i dokładnych wie-
domości na temat zapowiedzianej okrzę-
dzonej podróży ambasadora Sowietów w Waszyng-
tonie Litwinów-Finkelsteina do państw
Ameryki łacińskiej, wstąpiła coraz większe
niezadowolenie w Ameryce Południowej.
W podróży okrzędną Litwinowa, której ce-
lem jest nawiazanie dyplomatycznych sto-
sunków ze Związkiem Sowietów należy do-
patrywać się zakrojonej na wielką skalę
akcji agitacyjnej, która ma na celu wzmo-
cnienie potencjału bolszewickiego we wszech-
tych państwach Ameryki Południowej.
Istniejąca nadzieja, jakoby przyjaźń Litwin-
owa-Finkelsteina do Ameryki Południowej
podziałał mógł jak zapalka, raczono w
bezką prochu.

W Waszyngtonie odbyło się po raz pierwszy od
wybuchu wojny posiedzenie gubernatorów poszczę-
gólnych stanów związkowych USA.

lania, rząd przedłożył parlamentowi nowy
budżet oraz inne odpowiedzi noweli i pro-
si Parlament o ich najrychlejsze uchwa-
lenie.



Min. Tani

Również i minister
Tani złożył swe wy-
jaśnienia. Omawia-
jąc wydarzenia ubie-
głego roku, stwier-
dził on w swej mo-
wie przed Parlamen-
tem, że z chwilą wie-
szania się Japonii do
wojny, dano również
innym narodom Azji
Wschodniej sposob-
ność wyzwolenia się
od długoletniego ucisku
Anglii i Ame-
ryki.

Tymczasem Japo-
nia stworzyła sobie pozycję, która jej za-
pewnia zwycięstwo ostateczne. Co zaś do-
tyczy Europy, to święte wojenne sukcesy
Japonii znalazły żywe echo w państwach
Osi. Ostatnie wypadki wojskowe w Afryce
północnej są dowodem, że niemiecko-włoskie
siły zbrojne szybko podjęły kroki i
przeistawiały się tym samym skutecznie
położeniu, które powstało. Ameryka i An-
gla upływają obecnie w świecie wyrzecz-
ne przesadne wrażenie, gdyż zapowiadanie
nowych ofensyw. Gdyby przeciwnicy mieli
zamiar rzucić się w zapowiadane awantury,
należałoby powstrzymać się w Azji Wscho-
dniej tragedia inwazji japońskiej do Mon-
roli, a w Europie Dunkierki.

Następnie minister przeszedł do omawia-
nia położenia w krajach neutralnych i pod-
kreślił, że większość państw w Ameryce
Centralnej i Południowej padła już ofiarą
naciśku, wywieranego przez Stany Zjedno-
czone. W jaskrawym przeciwieństwie do
tego Argentyna w dalszym ciągu zachowu-
je swą neutralność. Podczas, gdy Japonia
uwaga obserwuje zmiany, zachodzące w
położeniu świata, rząd japoński stara się o
to, aby wzmożić współpracę, tak z krajami
Wielkiej Azji Wschodniej, jak też i ze swymi
sprzymierzeńcami w Europie.

Następnie minister spraw zagranicznych
ujmował się stosunkami, istniejącymi mię-
dy Japonia a Chinami. Powiedział on, że
współpraca między tymi dwoma państwami
jest drogą naturalną.

Współpraca Japonii z Niemcami i Wło-
chami w dziedzinie militarnej, politycznej,
kulturalnej i w wszelkich innych odcia-
kach, jest ścisła i stała tak, że śmieśnię są
wzajemne uścisłowania strony przeciwniej,
zdążające do ścisłego dysonansu między pań-
stwami Paktu Trzech. Wzajemne wspiera-
nie się i współpraca pomiędzy państwami
nie tylko na czas wojny, ale też i na okres
powojenny.

Wspólna misja

MADRYT, 20 stycznia. — Omawiając waki pod Stalingradem dziennik „Informaciones” pisał, że bój pod Stalingradem jest istnym hymnem na cześć miastu i przykładem heroizmu militarnej siły narodu. — Od 6 tygodni — pisze dziennik — strasza Stalingrad otoczona jest istnym rojem napastników, niezliczona ilość czołgów i stała, działy wszelkich kalibrów, pływających ogniem w jeden punkt, gdzie zebrała się gąstka bohaterów w obronie kultury i cywilizacji europejskiej. — W czasie, kiedy Europa broni się na wschodzie przed atakiem sowieckich hord, obrońcy Stalingradu ofiarą własnego życia poświęcają się cios bolszewickiej bestii, aby w ten sposób zyskać na czasie niezbędny do reorganizacji zapory zamykającej drogę do kontynentu, który zamierzali opanować. Aby przeokazać komunistycznemu monstrum w osiadcie zamykającego celu, Niemcy są zdecydowane do zarządzania totalnej mobilizacji. Kosztownemu wylewu krwi, moskiewska bestia rozpryska się na mroźnych stepach rosyjskich. Słowo Niemcy przejdą do wojny totalnej, wówczas nie należy zapominać o tym — kończy dziennik — że naród 90-10 milionowy składający się z warownych ludzi owiany będzie myślą wielkiej wspólnej misji.

Jedna komenda

TOKIO, 20 stycznia. — Jak donoszą dzienniki japońskie, na skutek obywatelskiej misji marynarki, została utworzona zespólna główna komenda dla lotnictwa marynarki japońskiej. Jednostajnością na czele komendy nad całością lotnictwa marynarki podlegają wszystkie dowództwa i placówki tej broni. Jak stwierdza dzienniki, dzięki temu zarządzeniu wzmożni się przebiegowa siła japońskiej marynarki. — Naczelny dowódca tej nowej nadzwyczajnej placówki lotnictwa marynarki podlega bezpośrednio samemu cesarzowi.

Armia i flota Chin Narodowych

TOKIO, 20 stycznia. — Rad narodowy w Nankinie w ciągu ostatnich trzech lat stworzył wielką i nowoczesną armię oraz flotę, składającą się z przeszło 16 statków wojennych, 36 kanonierek oraz 6 statków pomiarowych. Jak wynika z informacji wydzielu prasowego armii japońskiej, zamieszanej w organie urzędu informacyjnego „Weekly Gazette” chiński rad narodowy w chwili obecnej dysponuje 42 dywizjami, 4-ma niezależnymi brygadami oraz 13 samodzielnymi korpusami, natomiast Siły Północne obsadzone są 12-ma korpusami i 8-ma samodzielnymi korpusami armii. Wszystkie wymienione formacje ubrocone są w nowoczesną broń. Oddziały te współdziałają z wojskami japońskimi w akcjach przeciwko bandom, oraz przy utrzymaniu spokoju publicznego i porządku.

Bezpośrednio po przeniesieniu siedziby rządu narodowego do dawnej stolicy Chin Nankinu, rozpoczęła się organizacja armii, a kiedy stanowisko rządu narodowego umocniło się pod względem polityki zagranicznej, to z dnia na dzień zwiększała się liczba generałów i żołnierzy wojsk chińskich, którzy stawali w boku rządu narodowego. Jednostki wojsk Czangkingu, które przeszły na stronę Chin narodowych, składają się z 20 dywizji, 6 samodzielnych brygad oraz 3-ch samodzielnych korpusów armii, w siłę ponad 200.000 żołnierzy.

Na roboty przymusowe

ANKARA, 20 stycznia. — Dziennik „Üns” przynosi wiadomość, że pierwszy oddział osób, które zostały skazane na roboty przymusowe za niewpłacenie daniny majątkowej, w najbliższych dniach odejdzie do wschodniej Anatolii. Jak wynika z wspomnianego dziennika, chodzi w tym wypadku o 10.000 osób, jednakże ogólna liczba dołkiewentów ma być znacznie większa. Ministerstwo robót publicznych przygotowuje już koszaży, mogące pomieścić 10.000 skazanych na roboty przymusowe, którzy mają być użyci do prac przy budowie i naprawie dróg.

Władze władz w Orlawie zmarł tam nagle J. Pierzposot Moffat, poseł Stanów Zjednoczonych w Kanadzie.

Henry Kayser z Ameryki



— Panie i panowie! Jeśli kochanemu Panu Bogu udało się w ciągu sześciu dni stworzyć świat, wciągając w nie to i Stany Zjednoczone, dlaczegożbyśmy nie mogli zbudować marnego okrętu w trzech dniach?

CIENIE AUSTRALIJSKIE

W obliczu rozgrywających się wydarzeń na froncie wschodnim i w rejonie Afryki północnej niechby ostatnio głos australijski. Uwaga opinii na Płacy Kontynentu zwróciła wczoraj mowa radiowa premiera Curtina, który ogłosił nowe wezwanie o pomoc pod adresem Stanów Zjednoczonych. Apel Curtina nabiera specyficznego znaczenia wobec zapowiedzi japońskich oraz ostatnich reform w cesarstwie Wschodzącego Słońca. Nowe pełnomocnictwa dla premiera Tojo świadczą, że zarówno rząd, jak i opinia publiczna, są zadowolone z obecnej linii politycznej i strategicznej. Japonia zbroi się w dalszym ciągu, zbrojenia te to nieustanna groźba dla Australii. Mimo, że Curtin miał czas przygotować obronę kontynentu, nie zmniejsza to bynajmniej wagi niebezpieczeństwa japońskiego. Zarówno Mac Arthur, jak i dowódcy amerykańscy, mieli już możność poznać siłę bojową Nipponu i jej możliwości militarnych. Pod adresem Australii padło już szereg ostrzeżeń, jedne były ostrzejsze w tonie, inne mniej groźne. Przebił z nich zawsze nie zły ton, świadczący o sile Japonii i jej zdecydowaniu. Australia jest dziś osamotniona, walutą woli przetrwać. Przed wszystkim wydarzenia w Afryce północnej i rozwój wypadków na Wschodzie zaabsorbowały całkowicie możliwości transportów i rzeczowych efektów pomocy.

Na froncie afrykańskim alianci rzucili do walki poważne siły, zajęły one tonaż morski i nastawiły naczelną dowództwo alian-

tów na wielką ofensywę, która, prócz znaczenia strategicznego, miała przede wszystkim względy prestiżowe. Przez długi czas zarzucono Rooseveltowi, że jego słowa są tylko frazesami, a możliwości przemysłu amerykańskiego astronomiczna fikcja. Nie wiecie dziwnego, że zdecydowano się dokonać ataku na francuską Afrykę północną, aby wyprzeć stamtąd siły Osi. Obecna sytuacja nie jest bynajmniej na tyle jasna, aby można było odgadnąć i sprężyć i ludzi. W Tunisie oczekują poważne siły Osi. Wbrew przewidywaniom, Bizerta nie wzięto w pierwszy dywizyjny, nie wyrzucano też wojsk niemieckich z Afryki. Dla dalszego rozwoju pociągają strategichy strasza trzymać w pogotowiu silne garnizony i poważną ilość sprzętu. Podobnie na froncie wschodnim pomoc amerykańska wyraża się ostatnio w powołaniu czołgów. Napór Timoszenki trwa, wymaga on nowych środków pomocy, a więc nowych statków, nowych załóg okrętowych, wskutek prostego faktu, że niemieckie łodzie podwodne nie przestają być niebezpieczeństwem Nr 1 i tonaż aliancki ponosi nieustanne straty.

Polityka pomocy wymaga ogromnego aparatu technicznego, nieprzebranych zasobów surowcowych, a w obecnych warunkach przemysł amerykański i angielski nie jest w tak różowej sytuacji, jakby się to

wydawało. Kola Waszyngtonu i Downing Street zajął do cyfry, które nie są przesadą, jedynie dla propagandy, lecz dla surowych kół statystycznych. Australię Austriacy chętnie kłótności, z przyczyn niezałatwionych od dobrej woli, czy sympatii, mniemają ją pominąć z prostych przyczyn ogłoszenia możliwości. Australia zdaje sobie z nich sprawę doskonale. Curtin stał się nieprzełomnym kierownikiem strategii alianckiej, że obszary południowo-zachodniego Pacyfiku są niezwykle ważne. Czuł nie działał również na korzyść Płatego Kontynentu. Działalność na korzyść Japonczków. Wschodzące Słońce uzyskało przecież na zdobytch ziemiach nowe źródła surowców, które natychmiast do produkcji wojennej. Dowództwo japońskie miało też czas na rozbudowanie i wzmacnianie baz, opanowanie pierścienia nad australijskim. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, że Australia jest właściwie samotna. Oblana ze wszystkich stron morzem, ma do obrony kilkanaście tysięcy kilometrów. Nie można przewidzieć, z której strony uderzą ataki japońskie. Widocznie polityka równowagi i sił, która wzmawiano Curtinowi dla zaspokojenia minimalnych dążeń, stała się jedną z przyczyn jego głębokiego trosk.

Wolanie o pomoc nie jest już zwykłym posunięciem taktycznym, ale nabiera cech wołania, człowieka, który widzi nad sobą cień niebezpieczeństwa. Mac Arthur stał się na Płacy Kontynentu bohaterem mieszkańców i mieszkańców, którzy swoje zaufanie i potrafił jako tako pobudzić ducha przyszłych obrońców. Nie umiemyśmy to wcale ani grozić niebezpieczeństwem, ani istniejącym obaw, wyrosłych na gruncie świadomości o potęgę Nipponu. Ostry zakomunikowanie przez Curtina są jak na stosunki australijskie dość poważne. Łączenie z polerami, zagrożenie i rannymi Mac Arthur stracił przeszło 52 tysiące żołnierzy. W ten sposób skromne możliwości ludzkie zostały jeszcze bardziej uszczuplone. Trochę i wola Curtina stała się groźnym memento Australii.

Dobre interesy na krwi

GENEWA, 20 stycznia. — Obecnie, kiedy wojna nakłada na państwa wariety nowych obciążeń angielskiego konceptu nowych ograniczeń banki nadal wykazują oburzenie. Jak wynika ze sprawozdania „Daily Express” „Człowiek Piatka”, jak popularnie nazywają „Wolność angielskiej instytucji bankowej”, w tym znowu zanotować kolosalne zarobki. Wyprowadzając jako pierwszy z rozkazu sprawozdanie Bank of Westminster, które w tym wypadku nie udało się osiągnąć, ponieważ dochody z roku 1940, obecnie dodatkowy zysk osiągnął miliony funtów dochodów. W każdym jednak razie jest on w stanie wypłacić akcjonariuszom dywidendy w wysokości 18,5 procent. Jest rzecz jasna, że dywidendy te są wolne od podatków.

Sprawozdanie prezydenta Rydęgo

HELSINKI, 20 stycznia. — Prezydent państwa fińskiego Rydęgo na zakończenie okresu sesyjnego 1942 roku dał w dniu 20 stycznia sprawozdanie, w którym zwrócił szczególną uwagę na współpracę między parlamentem, a rządem, która jest warunkiem harmonijnej. W sprawie sytuacji wojennej zaznaczył, że walka obronna państwa Związkuw Sovietckich odbywa się w dalszym ciągu. Z kolei przedstawił sprawozdanie o omawianiu sytuacji gospodarczej w kraju, przy czym zwrócił on uwagę, że Finlandia udało się finansować państwo, utrzymać w równowadze odpowiednio do stosunków, dalej, że udało się zachować nie tylko pieniądza, ale i zasobów surowcowych, a przede wszystkim gospodarkę narodową, a przede wszystkim ludność. W ob. roku zniżyła się w 70 proc. stanu z lat 1936-39, w przeciwieństwie do 61,5 procent za szereg lat. Największym partnerem handlowym Finlandii są Niemcy, przez swój udział w wymianie towarów, wynoszący w tym 70 procent. Niemcy oddają obojętne środki żywności. Na drugim miejscu stoi Dania, dalej następuje Szwecja, Włochy i Węgry. Na zakończenie prezydent złożył podziękowanie sejmowi za jego cenę i skuteczną pracę i zamknął okres sesyjny roku 1942.

Ambasador Turcji w Unii Sowieckiej

Archikain, powracając z Ankarą, odwiedził do Kairu i powrócił tuż więcej w przeciągu tygodnia na swoje stanowisko w Kujbyszewie.

14-miliardowa pożyczka francuska

PARYŻ, 20 stycznia. — Nowa państwowa pożyczka francuska w sumie 14 miliardów franków, emitowana przez Caisse Autonome d'Amortissement, została wykupiona w ciągu kilku godzin. Pożyczka ta przeznaczona jest na pokrycie kosztów pozostałej kwoty 10 miliardów franków, na cele obrony narodowej.

W tych dniach obrałowała, pod przewodnictwem ministra produkcji przemysłowej Bichelera, wyjątkowa francuska rada gospodarcza. Była to druga konferencja tej rady od czasu wywołania jej do życia. Omówiono zagadnienia, które dotyczą gospodarczych koncentracji przemysłowej i zasobów przyrody, natury gospodarczej.

W jednym edywie

Jak z Lauro Informacja, minister zdrowia w Kujbyszewie, który wczoraj w Kujbyszewie złożył wizytę w Ministerstwie Zdrowia w Kujbyszewie.

Minister partii kadyłowej, który ostatnio był w Niemczech, w Kujbyszewie w sprawie granic francusko-hiszpańskich.

Wielka bitwa obronna wre

BERLIN, 20 stycznia. — Na środkowym odcinku frontu wschodniego cieknie niemieckie samoloty bojowe atakowały dnia 25 stycznia dniem i nocą dworce Toropeć. Bomby rozpryskowe i zapalające rozbiły cały rejon dworca i zapalają wagony towarowe, magazyny oraz pomieszczenia wojskowe. Na samym froncie miejscowe wojska bolszewików doprowadziły do zwycięstwa walk. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim dwa sowieckie bataliony przeszły przed południem do ataku na szerokość dwóch kilometrów na froncie Rżewa. Podczas gdy pierwsze uderzenie zostało krwawo odparto, bolszewikom udało się podczas drugiego ataku wdrzeć się przełajem do niemieckich rowów. Ale to wdarcie zostało zupełnie zlikwidowane przeciwdziałaniem w godzinach południowych. Cztery godziny ciekłej walki kosztowały bolszewików ponad 550 zabitych, dwa czołgi, dwa samoloty oraz kilka broni. Tak, samo dalsze były bolszewickie wypadki pod Wielkimi Łukami. Tam kilka sowieckich batalionów zaatakowało pod osłoną czołgów niemieckie pozycje na wzgórzach. Wprawdzie bolszewicy zdołali na czas przełajem wdrzeć się do niemieckich rowów strzeleckich, ale natychmiast zarządzone przeciwuderzenie przedzieliło ich znowu. Straty bolszewików były tu jeszcze większe niżeli pod Rżewem.

Naftowe kłopoty Stanów Zjednoczonych

GENEWA, 20 stycznia. — Korespondent dziennika „Daily Herald” w Nowym Jorku donosi pod datą 26 stycznia, że nafta jest nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale również ich obecnym sprzymierzeńcem „zagadnieniem Nr 1”. Ataki ludzi podwodnych na żegluga przybrzeżna Stanów Zjednoczonych były w skutkach bardzo przykre, bowiem stracił w tankowcach, jakie zaszyły, nie dalo się dotychczas uzupełnić.

W związku z tym wyniki trudności transportowe, które odczuwa również front północno-afrykański. W poszczególnych stacjach USA, lecących na wybrzeża Atlantyku, daje się odczuwać dotkliwie brak nafty, skutkiem czego nawet zakłady przemysłu zbrojeniowego bądź to nie otrzymują, bądź też uzyskują ten artykuł w ograniczonych ilościach.

Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę, że wielki aparat przemysłowy Stanów Zjednoczonych czynny jest pod warunkiem poważnego dopływu nafty, można zrozumieć, jakie następstwa w dziedzinie gospodarczej poczynią za sobą jej brak. Poza to przykra sprawa Stanów Zjednoczonych powstaje odczuwają poniesione straty na morzu. Pozostaje to w związku z wzrastającą liczbą ofiar ludzi podwodnych oraz z potężnym zapotrzebowaniem posiłków na froncie północno-afrykańskim, a sytuacja tego rodzaju daje się szczególnie dotkliwie odczuwać. Zainteresowanie dla tonażu okrętowego nie było w ciągu tej wojny w Stanach Zjednoczonych tak poważne, jak obecnie i dlatego raz po raz słyszy się alarmy w rodzaju „coraz więcej okrętów”.

WIATŁO CIENIE

„Czerwona markiza Daladiera” — „Partiser Zeitung” opublikowała ostatnią podróż b. premiera Francji Daladiera i jego rozstanie z ostatnią swoją przyjaciółką de Crussol, znaną jako „czerwona markiza”. „Gdy po wielkim zalamaniu się stał tek z uchodźcami „Masilla” wypłynął z Bordeaux, na liście pasażerów obydwa nazwiska figurowały obok siebie: Daladier Edward, lat 55, deputowany z departamentu Vaucluse i de Crussol Maria Ludwika, lat 36, bez zawodu. Było to jednak rozstanie z Francją, z Trzecią Republiką i rozstanie z miłością, bowiem, gdy wkroczył do potem Daladier został aresztowany, „czerwona markiza” wyjechała go popieścić z pamięcią. Postarała się, aby szybko zapomniał przysięgę, jaką był dla niej Daladier, odrzuciła do swych luksusowych saloonów. Oskarżony z Riom przesłał dla niej listki. „Co mnie to wszystko obchodzi — protestowała z oburzeniem — Dama, która dba o swoją opinię, nie może nie mieć w tak historycznej chwili.”

Internowany gwiazdor

Znany z bohaterstwa wycieczki amerykański gwiazdor filmowy Robert Taylor, jako żołnierz ma pecha. To, co w Al-

mie mu się zawsze udawało, w wojsku jakoś nie wychodzi. Służy on w lotnictwie amerykańskim jako obserwator na czteromotorowym bombowcu. Podczas lotu nad Afryką północną samolot jego miał lądować na terytorium hiszpańskim, go Maroka, o szałgo została przez władze hiszpańskie internowana. Taylor wraz z towarzyszącymi pokusił się o próbe ucieki, został jednak przypłany przez Hiszpanów — w filmie by się im to z pewnością nie udało — i odesłany.

Obawy przed ryzykiem

Na pytanie przedstawiciela „Daily Mail” Ward Price’a, dlaczego alianci nie zajęli Bizerty i nie uprzedzili w tym Niemców, admirał Cunningham odpowiedział, że „flota brytyjska wobec swoich dotychczasowych strat nie mogła pozwolić sobie na ryzyko utraty tak daleko na Morze Śródziemne. Musielibyśmy liczyć się z tym, że straciłbyśmy co najmniej jeden okręt bojowy, kilka krążowników, a prawdopodobnie również wiele transportowców”.

Taka sama opinia panuje niewątpliwie również w Berlinie i Rzymie.

Józef Jazon

Faktoria nad rzeką Luala

(NOWELA Z CZARNEGO ŁĄDU)

44)

Rozmowa zapelniała czas i skracala drogę. Przyszli już przez plantację kawy i znaleźli się na otwartej przestrzeni, porośniętej rzadkimi krzewami, za którymi widniała już krawędź puszczy. Z lewej strony u stoku pagórka, ze zwałami kamieni, przypominającymi ruiny jakiegoś średniowiecznego zamku europejskiego, sterczał wysoki stożek dachu nad okragłą chatą w kręgu dość wysokiej palisady. Peters postanowił pójść w kierunku owej samotnej zagrody. Po drodze napotkali dość płytki strumień wody, szmerzącej po leżących w lożyisku glazach. Skacząc po nich można było przestąpić się na drugi brzeg. Widocznie korzystali z tego naturalnego pomostu i czworonożne drapieżniki, gdyż na przybrzeżnej ławicy drobitkowego żółtego piasku rysowały się odciski łap onśw. — Przychodzą tu chyba na wodopój — powiedział Charlier. — Może odnajdziemy ich dalszy trop. Na suchej, twardej ziemi prócz paru głębokich rysów, wyłożonych pazurami wielkich kotów, nie więcej nie dało się dostrzec i ślady zniknęły.

— Chodźmy do tamtej chaty. Może gospodarz udzieli nam jakich informacji — zaproponował Charlier.

— Nie chodź tam panie — krzyknął z przestrachem Pongo. — Tam mieszka wielki czarownik Boketu. Straszny człowiek. Lepiej być z daleka od niego. Jego się wszyscy boją. Może sprowadzi burzę i szarańczę i hipopotama. Jeżeli żyje na kogoś — człowiek choruje na żółta febrę i umiera. Nie chodźmy tam!

— Wstydzi się, Pongo. Ty, żołnierze i bolsze się jakiegoś na pewno starożytności i słabego Murzyna, jak tchórzliwa baba? — śmiejąc się mówił Peters. — Ciekawy jestem poznać sadbę tego okropnego diabła. Został w takim razie tutaj nad rzeką a my pójdziemy sami!

Nie mogli jednak dostać się na podwórze zagrody. Wszystko było porośnięte na głucho. Na wolanie nikt nie odpowiadał. Nie odezwano się nawet szczekanie psa. Charlier wdrapał się na wysoki kopiec termidów, stojący o kilka kroków od palisady, lecz odległość nie pozwalała przeniknąć wzrokiem głębiej do wnętrza odludnej siedziby.

— Tam nie ma nikogo. Czysta jakby wyspa wymarła, albo chorował na śpiączkę. Ale... usłysza Peters! Biegł tu pod kopiec. Idą onsi! — rozległo się wołanie Charliera i w tej samej chwili on sam stoczył się ze szczytu kopca na dół, jak kula.

Płynny, mający swasty widok podskokami, zbliżała się w ich stronę para centkownych jasno błyszczących drapieżników. Zajeżdżali, zdale się błądząca wietrzyka, gdy jednak nozdrza ich paloskaten zostały zapachem ciała ludzkiego, wielkie koty przysiadły na moment na ziemi, wstrząs w różnych kierunkach, po czym dużymi łusami jęły pędzić w kierunku kopca termidów.

Charlier, który już znalazł się na ziemi, stał z wyciągniętą strzelbą, oczekując, aż onsi zbliżą się na odległość najdogodniejszą do celnego strzału. Peters zbliżał się, trzymając również

broń na pogotowiu. Zanim jednak znalazł się o bok Charliera, ten już wystrzelił dwukrotnie. Jeden z kotów, trafiony śmiertelnie, ostatnim wysiłkiem mięśni opisał krótki łuk w powietrzu i legł bezwładnie na trawie w ostatnich drgawkach. Drugi onś, postanowił zaatakować Petersa. Arnold, widząc to, złożył się do strzału i nacisnął cyngiel. W uszach rozległ się huk eksplozującego prochu, odbijając się echem od ścian lasu. Jeszcze drgały w powietrzu fale dźwiękowe, gdy Peters poczuł, że strzelba wygada mu z rąk a przed oczyma, tuż przy twarzy, rozbiły się iskry, zielonkawe oczy drapieżnika i owiewa go wstrętny odór wyziewający. Jednocześnie zachwiał się na nogach od impetu cielska, napierającego nań zwierza i upadł na wznak. Odruchowo zasłonił twarz prawą dłonią. Piekiący ból w lewym ramieniu od zagłębiających się kłów i wsłekte, charczenie rozjątrzonej bestii. Wzdłuż kregosłupa przebiegł Arnoldowi jakiś prąd, niby gorący płomień. — Nachodził śmierć — mignęła fatalna myśl. Potem, podobnie do zdjęcia fotograficznego, w naturalnych kolorach, ustawione obok siebie, twarze Małgorzaty i Ninon, zarysowały się na ulamek sekundy przed wyobraźnią. Instynktowny, żywiołowy żal rozstawań się z życiem obiał dusze gorącym, wibrującym bólem.

Nagle głuchy stuk kolby karabinu w trójkątnej łeb drapieżnika. Zakrawiona paszcza odwróciła się od Petersa. Zwierze zerwało się z pokonanego, leżącego człowieka i przysiadło do sko-

ku na nowego nieprzyjaciela. Huk wystrzału — krótkiśka przerwa — powtórnym krótki, suchy grzmot. Oni legł na boku z wyciągniętymi bezwładnie łapami.

Peters próbował podnieść się, lecz opadł z powrotem. Siły jego wyczerpały się coraz bardziej wpływem krwi z poszarpanego ramienia. Czuł, że po nogach spływa mu również krew, ciepłymi strumykami. Słońce zamieniło się w czarny krąg, w powietrzu jęły rozlewać się zielonkawe kadyzy, przechodzące w czerni aksamitu, smoly, sadzy. Świadomość odleciała jak spłoszony ptak.

— Pongo, tu do mnie! Prędko! — krzyczał Charlier.

Murzyn, drżący jeszcze z przerażenia, które przykuwało go do miejsca, przybiegł pędem antylopy. Zdjęta z siebie koszula tramp zabandażowała rany Petersa.

— Biegnij po ludzi i jakieś nosze. Musimy go przenieść do domu! Pongo biegł już kłusem w stronę zabudowań faktorii. — Nie umarł chyba — mruknął do siebie Charlier. — Trzeba się przekonać. — Ruszył do strumienia i wrócił, począł wykręcać wodę ze zmoczonej tkaniny na czoło i twarz Petersa. Ranny otworzył oczy. Były przesłonięte mgłą garzki. — Słabo mi! — szepnął jego wargi. Charlier usiadł na ziemi, tuż obok.

— Wyleczy się pan z tego. Rany nie są groźne. Zdażyłem jeszcze w porę, na szczęście, — mówił głosem, w którym brzmiały tony ciepła, braterskiego.

Nadeszła cała gromada czarnych na czele z Pongo. Na widok bezwładnie leżących kotów. Murzyni podnieśli radostny wrzask. Młodzi zaczęli tańczyć dokoła onśw, podrygując w imitacji przewrotnych posunięć. Inni podskakiwali obiema nogami w powietrzu.

c. d. n.

Mozaika

Moja Regina

Opieram ciężką moją głowę o zimną szynę. Za oknem wiruje śnieg. Układa się puszysto, warstwowo na widocznym skraju ku dachowi sąsiedniego domu. Zdoła mi się, że oto widzę przemijające lata mojego życia, że każda delikatna, a inna gwiazdka tańcząca tam na dworze, to kartka ze starego kalendarza.

Czuje się zmęczony... Od bieli wieje jakś martwość...

Ciche wspomnienie oparło się o moje ramie, leżało tam temu upatrywałem się kłóć, samo w śnieżny wir za szynami! Obok stała śliczna młodziutka dziewczyna. Jakże się wtedy nazywała? — Ina, Gina... Regina, królowa rozkwitłych snów na jawie, wiosennych wspaniałościach snów, moja smukła wórką dobrych dni. Oczy miała jak te gwiazdki chłodne kolorem zamaryżowanych kaskad, jasno zielonkawe, mleczno niebieskie... przedziwne oczy dziewczyny lodowych. W dłoniach najsubtelniej szkiełko pieszczot, jak nieuchwytne podważanie pachnących konwali, a w uśmiechu zaczarowana bajkę nigdy niespełnionej obietnicy, a teraz oto Regina leży tam koło pieca na tapczanie i beśni palcami w okładkę trzymanej książki. Jest tego czterdziestoletnią kobietą o niesamowicie dużych, bezbarwnych oczach, matką moich trzech ukochanych synów.

Zrobiła mi przed chwilą awanturę o to, iż w zamysliłem pociąganie nosem...

Smutnie patrzę na leżącą z nieba śnieg. W tej chwili słyszę bradek sprężyn i ciężkie ustawienie stóp na podłodze. Automatycznie podnoszę ramiona i wtulam w nie głowę...

— Stanisław... — staje przy mnie jakaś groźna i obca. — Pamiętasz? Leżało tam temu! Dawno temu nazywałem cię Stasem, Jan, Staw, Stawek, a ty byłeś tak piękny, jak czar marzeń. Nosiłeś wtedy tak dumne i wysoko głowę, że przypomniałem mi czasem otóż dźwięk turni. Objęła twój byłby ciepłym dotknięciem wuschę.

Przybliża się bardziej, kładzie mi dłoń na ramieniu i szepeje:

— Tak mi się jakoś w tej chwili przypomniało... To wprost nie do wiary, co czas robi z ludźmi.

— Przymykam oczy, pod którymś wirują czerwone kółka zgorzknienia i rozczarowania, a potem podnoszę powieki i wpatruję się w dziwne okienko jej duszy.

Wieje na mnie chłód zielonkawego lodu, który zaczyna nagle topnieć. Dwie łzy spływają po policzkach Reginy. Ociepa je wstydliwie ręką i mówi do mnie:

— A dąbał już raz pokój z tym pociąganiem nosem... Głos jej ma brzmienie aksamitne i ciepłe.

Myślę o piękniejszej jeszcze rzeczy, niż młoda młodość, o trzech naszych synach.

Za oknem wiruje śnieg, a każda delikatna gwiazdka przemawia dziwnym wzburzeniem.

Leto.

Zjawiska na niebie gwiazdzistym

Do wielkich widowisk, jakie dają nam rok rocznie na niebie słońce i księżyc, planety, gwiazdy stałe i komety, należy przede wszystkim zjawienie słońca. Rok 1943 przynosił ich dwa. Niestety nie mamy tym razem szczęścia. Oba przypadające w tym roku zjawienia naszej gwiazdy centralnej widoczne są tylko po drugiej stronie kuli ziemskiej. Pierwsze z nich zdarzyło się już między 4-tych, a 8-tych stycznia. Było ono całkowicie dla Alaski, Japonii, północnej i wschodniej Syberii. Drugie jest obrączkowe. Nastąpi ono 1 sierpnia. Widowisko to w jego punkcie kulminacyjnym obserwować będzie można tylko z Australii i z Bieguna Południowego.

My musimy się zadowolić dwoma zjawieniami księżyca, które nastąpią 20 lutego i 15 sierpnia. Oba są częściowe. Lutowe zjawienie księżyca rozpocznie się około godziny 5-ej, a skończy po 8-ej, północno na zachodzie księżyca. Zjawienie sierpniowe rozpocznie się przed godziną 19-tą i trwać będzie do około 2-ej. Przy pierwszym z tych zjawień zjawienie zostanie maksimum 77 proc. księżyca przez cień ziemi, przy drugim trochę więcej, bo blisko 90 proc. To zjawienie zblizone więc będzie do całkowitego.

Z planet — Saturn ze swoimi „nierścieniami” ściga zawsze na siebie szczególną uwagę wszy-

stkich miłośników gwiazd. Pierścienie Saturna pokazują się w tym roku szczególnie szeroko otwarte. Pierwszą ciekawą opozycję miał Jowisz 11 stycznia. Za nim pójda Neptun 22 marca i Mars 5 grudnia. Ta ostatnia planeta, której średnie oddalenie od ziemi wynosi ponad 78 milionów kilometrów, zbliża się do nas w tym roku. Najbliższe zjawienie się 28 listopada, gdyż odległość wyniesie 81 milionów kilometrów.

Z dalszych godnych uwagi zjawisk roku gwiazdowego 1943 należy zanotować następujące: 1 czerwca Wenus przejdzie: koło Jowisza, co się nie często zdarza. Wenus i Jowisz, dwie planety, z których każda z osobna należą do najjaśniejszych gwiazd na niebie, łączą się wówczas we wspaniałą gwiazdę podwójną. 6 czerwca Wenus zostanie zakryta przez nasz księżyc.

Od lutego, na odkrytą najpierw w Ameryce nowa kometa zbliży się tak daleko do ziemi, że będzie widzialna gołym okiem. To oczekiwane z napięciem zjawisko jednak już do wydarzeń astronomicznych, nie objętych „stałym programem”. Taką lub inną niespodzianką na gwiazdzistym niebie zdarza się zapewne co rok, podobnie jak kometa, „Nowa”, lub coś również niecodziennego, co rozrywa się w nieskończonych przestrzeniach. (— ul.)

Dn. 30 b. m. w sobotę, o godz. 9 rano na Jasnej Górze, przy głównym ołtarzu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Władysława Krzemińskiego

na które zaprasza krewnych i życzliwych pamięci

754 Zona i córka.

Z dnem 23-go stycznia 1943 roku otworem

ZAKŁAD FRYZJERSKI dla pań i panów

przy Adolf Hitler Allee 5 (Aljo)

i polecam nie nader łaskawym względom ewej byle i przy-
wiel Klienteli Z poważaniem **MARIAN LUCK**
777 Mistrz fryzjerski.

SKRZYŃE

Częstochowa ul. Katedralna 13 w podwórzu na prawo.

6985

3-4 pokoje

z wszelkimi wygodami

po za dzielnicą niemiecką, poszukiwane. Zapłać do-
brze. Tel. 23.65.

Poszukujemy akwizytorów

na prowizję do naszego działu wysyłkowego dla zbierania za-
mówień po urzędach, biurach, fabrykach i szkołach na artyku-
ły perfumeryjne, biurowe, szkol-
ne itp. Oferty prosimy kierować
DOM IMPORTOWY, Kraków.
Skrytka pocztowa 194.

292 a

„Kurier
Częstochowski”

dostarczany
jest obecnie
do domu
również
przez pocztę
Przysłać zamówie-
nie, go jednak
dla ułatwienia
opłaty za
opłatę zł. 5,22
miesięczną
u Pańskiego
listonosza

LOKALE

POKÓJ umebowany niekierujący
poszukiwać młode małżeństwo.
Cena obywatelska. Oferty do „Kur-
iera” pod „Nr 722”.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ futro mekko opasy,
kolierzy wydra. Częst., Miekin-
wicz 44, gospodarz. 708

OKAZJA! Sprzedam bardzo tanio
trzy tyranidol i ampie. Często-
chowa, III Aleja 20, m. 23. 168

SPRZEDAŻ: czarny garnitur —
wzrost średni, suknie aksamitne
czarna na szarym okrycie, flaki
i piasek szary Nr 1. Częstoch-
wa, ul. św. Barbary 19/41. 664

SPRZEDAŻ urządzenie sklepowe
Częstochowa, Wieluńska 29, m. 1
689

HAK K

W wielkim wyborze wody kwiato-
we, kolonkie, perfumy, kremy, szminki,
odurzy różę, proszek pastę i mydła
do zębów środki do golenia, wazeliny,
gliceryny, brylantyny, barwniki, pro-
szki do prania i czyszczenia oraz
sasty do obuwia. 682

SPRZEDAŻ okazująco futro ka-
rakulowe. Częstochowa, Waszyng-
tona 24, m. 16. 749

MATERIAŁ wełniany na jaśnolek
do sprzedania. Widmość Częst.,
Rynek Wielki 37. 729

MASZYNY do szycia damska
sprzedam. Rynek Narutowicza
31 (gospodarz) Zawodzie. 739

UWAGA! PRZEPROWIADA (wó-
ro) wiatrak z reki, kart, fotografii.
Odgadnij imię. Rozwiązanie
je sprawy żyłowe i miłosne.
Przyjdź! Będzie zachwycony(a)!
Częstochowa, III Aleja 29, m. 23.
Ciepłota. 11. 740

KORESPONDENCYJNA NAUKA
w programie licealnym, gimnazjal-
nym (przedmioty matematyczne,
przyrodnicze: matematyka, fizy-
ka, chemia). Informacje: Warszawa,
ul. Smolna 24-4. 629

POSADY

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do wszyst-
kiego w domu, czarna, gotowana,
warunki dobre, zglądają się 79
awansów, Częstochowa, A-
dolf Hitler Allee 29 skł. dat. 691

POTRZEBNY czesadek stolarek.
Częst. III Aleja 21 — Nałkoła. 21

POTRZEBNA samotna lub samo-
tne do domu do pilnowania woli.
Częstochowa, Sobieskiego 46/48,
m. 1, od 2-3. 735

POTRZEBNA ocenienia Zakład Fa-
tograficzny „Stella”, Aleja 33.
732

POTRZEBNA dziewczynka 10-12
lat do ślubnej dziewczynki. Wia-
domość: Częstochowa, Dąbr-
owskiego 25-a ofierca. 679

ZGUBY

ZGUBIONO dnia 28. I. 1943 r. to-
warów, w tym: czarna, skórka
z dowodami w czarnym, skórze m.
Radom na nazwisko Wójcik Janu-
lina. Upraszam się niezwłocznie z-
wrócić do „Kuriera”. Pła-
niadło proszę zatrzymać.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczal-
ni Społecznej Nr 421128 na naz-
wisko Wólczyński Marian. 781

ZGUBIONO dowód osobisty i kar-
tę pracy w/w. w Częstochowie
na nazwisko Jakubowska Kata-
rzyzna. 782

ZGUBIONO dowód kolejowy z fo-
tografią w/w. przez Jarosław
nie w Częstochowie na nazwisko
Czyż Janina. 780

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą
Nr 681 wydaną przez gm. Olsztyn
na nazwisko Potasiński Wacław. 783

ZGUBIONO kartę pracy wydaną
przez Arbeitsamt w Hippodromo-
wale na nazwisko Złotowski
Władysław. 784

ZGUBIONO dowód osobisty wy-
dany przez Zarząd Miejski w
Częstochowie na nazwisko Nyrk
Józef i książkę melnikową z
domu przy ul. Tarnowskiego
74. Laskawego zwrócić uprasza
się o zwrot do Zarządu Miejskiego
Wydział Techniczny, pokój
17. 785

ZGUBIONO Kenarkę A 290/10
wpł. Pol. Rez. Berlin na naz-
wisko Friedrich Piotr zamt. Cze-
stochowa, Engestrassa 23. 784

ZGUBIONO legitymację ogrodniczą
wyd. przez Powiatowy Zarząd
Ogrodniczy w Częstochowie na
nazwisko Tomasz Brzoźnia. 789